

# DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedziele i święta od 12—1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA miesięcznie 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr. za granicą 8 zł., cena pojedynczego numeru na prowincji 20 gr. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milim. przed tekstem 20 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25% zagraniczne o 50%, drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Ogłoszenia cyfrowe, tabele oraz fantazyjne o 25% drożej. Konto czekowe w P. K. O. № 80187.

## DENTOSAN

Najlepsza pasta do zębów

Dnia 6 go sierpnia r. b., jako w 24 rocznicę śmierci o godz. 8 min. 30 w kościele Serca Jezusowego (ul. Archanielska) odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę

s.†p.

### ZDZISŁAWA CHARMAŃSKIEGO

B. DYREKTORA SZKOŁY

O czem Dyrekcja Szkoły powiadamia

Krewnych, Personal Nauczycielski, Uczniów i znajomych.

„ZRODŁO PRACY” Młynowa 12 (Zaręczce) odkryło dział modniarstwa pod kierunkiem wykwalifikowanej w Paryżu modystki. — Wybór nowych kapeluszy jak również modernizowanie i przerabianie. Ceny p. zystępne. — Wykonanie prędkie i dokładne.

### D-r. D. Zeldowicz

POWRÓCIŁ.

Choroby weneryczne i urogenitalne tel. 2 — 77.

Mickiewicza 24, m. 4. — 0

Zapisujcie się na członków Polskiego Czerwonego Krzyża.

Ogródek. Sale. Gabinety.

## RESTAURACJA „OAZA”

(przy Hotelu Niskowskiego).

CODZIENNIE

## Wyborowy program

nowopozyskanych sił artystycznych

Początek punktualnie o godz. 11 w.

Śpiew. Tańce. Muzyka.

kułem „Le Matin” pisze, że w żadnym wypadku nie dopuścił się do dyskusji nad wzmocnieniem militarystyki niemieckiej, najniepotrzebniejszego zresztą i zgnębionego zarówno dla stosunków wewnętrznych jak i zewnętrznych Niemiec. Chociażby między prowadzący rokowania w Locarno i Genewie jak najbardziej byli skłon-

ni do ustępstw, to stanowczo nie dopuszczają do rozwijania się dążeń niemieckich do wywargowania koncesyj, mających na celu umożliwienie udziału Niemiec w wojnie. Również „Le Journal” krytykuje pomysły niemieckich oficerów rezerwy o zatargu z Polską, mającym ich zdaniem wcześniej lub później nastąpić.

### Łotewski minister spraw zagranicznych o polityce państw bałtyckich.

BERLIN, 3.VIII. (Pat.) W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi „Helsing Sanomas” minister spraw zagranicznych Zielens oświadczył, że zbliżenie między państwami bałtyckimi dochodzić pozwoli ale na pewnych podstawach do skutku. Łotwa i Litwa uchwały już wspólne linie wytyczne, jakich trzymać się będą w polityce zagranicznej zwłaszcza w

stosunku do Rosji sowieckiej. Do związku państw bałtyckich, który musi powstać, przystąpi niewątpliwie i Finlandja. Państwa bałtyckie przychylnie są usposobione dla kandydatury Finlandji do Ligii Narodów, jakkolwiek dotąd żadne z tych państw nie przyjęło w tej mierze na siebie zobowiązań.

### Zbrojenia sowieckie.

BERLIN, 3.VIII. (Pat.) Teleg. Union donosi z Moskwy, że „komisja pracy i obrony państwowej” uchwaliła rozpocząć w ciągu następnego roku stopniowo budowę w

Rosji 16 nowych fabryk armat i amunicji. Powołani będą znawcy fachowi z Rosji i zagranicy. Fundusze na budowę tych fabryk zostały już uchwalone.

### Coolidge nie wystawia swej kandydatury na prezydenta Stanów.

NOWY JORK, 3.VIII. (Pat.) Oświadczenie prezydenta Stanów Zjednoczonych Coolidgea, że nie postawi swej kandydatury podczas wyborów na prezydenta w r. 1928 wywołało w politycznych kołach Ameryki niebывалą sensację. Osoby stojące blisko prezydenta uważają oświadczenie to za ostateczne. Natomiast większość polityków oraz prasy jest odmiennego zdania i to na zasadzie ścisłego obserwowania postępowania prezydenta w ciągu ostatnich kilku miesięcy. Wzmiankowane koła sądzą, że oświadcze-

nie prezydenta Coolidgea było troszkliwie obmyślanym manewrem, mającym na celu wykrycie ewentualnych kandydatów z łona stronnictwa republikańskiego. Jest rzeczą niewątpliwą, że prezydent Coolidge zająłby nędzniejszy stan stanowisko, gdyby zgodził się przyjąć po raz trzeci stanowisko prezydenta rzekomo wbrew swemu życzeniu i zamiarom.

W związku z wiadomością o cofnięciu kandydatury Coolidgea zaznaczyła się na giełdzie nowojorskiej bardzo znaczna niżka kursów papierów wartościowych.

## Z państw bałtyckich.

### Sprawa polsko-łotewskiego traktatu handlowego.

29 lipca poseł polski w Rydze Łukasiewicz odbył konferencję z ministrem spraw zagranicznych Zielensem w sprawie traktatu handlowego polsko-łotewskiego. W wywiadzie ze współpracownikiem „Siewodnia” pos. Łukasiewicz oświadczył, iż w Warszawie specjalna komisja zajmuje się obecnie projektem traktatu i po ukończeniu prac przyjedzie do Rygi. Według tego wywiadu pos. Łukasiewicz miał oświadczyć, że w toku rokowań nie należy przewidywać specjalnych trudności. „Jaunakas Zinas” donosi, w związku z tem, że w rokowaniach

w sprawie traktatu handlowego polsko-łotewskiego ze strony Łotwy uczestniczyć będą ministrowie spraw zagranicznych Zielens i kierownik wydziału bałtyckiego w ministerstwie spraw wewnętrznych Munter i przybyły świeżo do Rygi poseł łotewski w Warszawie Nuksa. W wywiadzie ze współpracownikiem „Tedeja Bridi” pos. Nuksa oświadczył, iż nie przewiduje poważniejszych trudności w zawarciu traktatu handlowego polsko-łotewskiego, ze względu na to, iż Polska odnosi się do rokowań pozytywnie.

## Sejm i Rząd.

### Przed mianowaniem posła sowieckiego w Warszawie.

Jak się dowiadujemy, mianowanie nowego posła sowieckiego przy rządzie polskim jest kwestją najbliższych dni. W komisjaracie ludowym dla spraw zagranicznych brane są pod uwagę kandydatury p. Stomilakowa i p. Aratowa. Mniej natomiast prawdopodobną wy-

daje się kandydatura p. Lorenza, którą wysuwają pewne koła sowieckie.

### Uposażenie urzędników.

Władze 1-ej i 2-ej instancji opracowały i nadesłały do ministerstwa preliminarze budżetów na rok 1928—29. Stosownie do wskazówek, budżety personalne opracowano podług dawnych norm, t. zn. mnożna 43 plus 10 proc. dodatek.

## Z LITWY.

### Zamach na archiwum poselstwa francuskiego w Kownie.

Wieczorem 2 b. m. niewykryci dotychczas sprawcy usiłowali złamać drzwi, wiodące do lokalu archiwum poselstwa francuskiego w Kownie. Spłoszeni przez zamieszkałego w lokalu sąsiadują-

cym z archiwum, p. Marekand, bandyci zbiegli.

Jak się okazało bandyci zdołali złamać zamki i przygotowali się do złamania ostatniej przeszkody w postaci drzwi.

### Zjazd nauczycieli szkół polskich w Litwie.

W dniach 14 i 15 sierpnia w lokalu Gimnazjum Polskiego w Kownie będzie obradował zjazd nauczycieli szkół polskich w Li-

twie. Celem zjazdu jest założenie związku zawodowego nauczycieli szkół polskich w Litwie.

## Wiadomości telegraficzne.

### Wpływ przez zatokę gdańską.

GDYŃA, 2.VIII. (A. W.) W dniu dzisiejszym student wydziału inżynierii na politechnice gdańskiej członek A. Z. S'u, Henryk Ambroszewski lat 23, zaledwie po paru dniowych przygotowaniach przystąpił do próby przepłynięcia zatoki gdańskiej z Gdyni na Hel. Ambroszewski startował z przystani w Gdyni o godzinie 10.40. W ślad za nim popłynęła w łodzi motorowej komisja złożona z lekarza i kilku członków A. Z. S'u. Do godziny 13.30 przepłynął Ambroszewski 6 kilometrów w jaknajlepszej formie. Przymużalnie dobrze on do Helu o godzinie 23 ej.

### Niebezpieczeństwo zamachu stanu w Portugalji.

LIZBONA, 3.VIII. (Pat.) Władze dowiedziały się, że pewni osobnicy mają zamiar wwieźć do miasta bomby. Policja zdwoiła czujność na granicach miasta i przytrzymała kilka osób, transportujących koszt. Zatrzymani rzucili się do ucieczki, strzelając do policji. W porzuconym przez zbiegów koszu znaleziono 33 bomby.

### Śmierć wskutek porażenia piorunem.

ZAKOPANE, 3.VIII. (Pat.) W Ochotnicy koło Krościenka podczas burzy piorun uderzył w szalę, w którym schronili się dwie dziewczyny wiejskie, trzecia była przed szalaszem. Wszystkie trzy poniosły śmierć w miejscu.

### Ucieczka Daudeta.

PARYŻ, 3.VIII. (Pat.) Action Francaise ogłasza, że Daudet postanowił „odzyskać swobodę moralną” i wyjechał do Belgji a powróci do Francji „w odpowiednim momencie”.

## Ze świata.

### Niezwykły wynalazek O. Almeidy T. J.

Ojciec Almeida T. J., Hiszpan, oddający się studjom nad fizyką, po licznych doświadczeniach, prowadzonych od roku 1921, dokonał niezwykłego wynalazku, skonstruował nowy typ akumulatora elektrycznego. Dotychczas znane były dwa rodzaje akumulatorów: ołowiany dawniejszy i żelazno-niklowy, wynalezione przez Edissona. Oba przy zbyt dużym ciężarze miały za małą pojemność. Uczni od dłuższego czasu dążyli do skonstruowania lekkiego akumulatora o dużej pojemności. Jedną z wielkich niemieckich fabryk akumulatorów wydała na ten cel 30 milionów marek złotych, nie osłgnąwszy zamierzonych rezultatów. O Almeida zdołał przewyciężyć wspomnianą trudność; jego nowy akumulator przy niezwykle małej wadze posiada wielką pojemność. Energia, którą gromadzi, dziesięciokrotnie przewyższa energię dotychczasowego ołowianego akumulatora o tej samej wadze. Wartość jego w praktycznym zastosowaniu jest ogromna. Obliczając np., że lokomotywa, zaopatrzona w akumulator O. Almeidy, może przebyć drogę 800 do 1000 km. przy jednorazowym tylko, początkowym naładowaniu akumu-

latora. W dziedzinie kolejnictwa elektrycznego nowy wynalazek usunie dwie dotychczasowe wielkie niedogodności: po 1-e niezwykle kosztowne i niebezpieczne narażenie linii przy pomocy prądu elektrycznego i po 2-e uzależnienie ruchu pociągów od całej sieci elektrycznej i centralnego źródła siły, które tak łatwo może być zniszczone przez zjawiska przyrody albo przez działanie wojenne. Nowy akumulator jest także mniej czuły na wszelkiego rodzaju uderzenia i wstrząśnienia. Jest on dalej praktyczniejszy od akumulatora ołowianego, w którym kwasy stałe niszczą izolacje i przeżerają wszystkie metalowe części kontaktów. Jest rzeczą prawdopodobną, że łańcuch odpowiednio silnych akumulatorów O. Almeidy będzie mógł zastąpić transformatory, które w lokomotywie przedstawiają nieproporcjonalnie wielki ciężar w stosunku do innych jej części składowych. Nad realizacją tych możliwości pracują już inżynierowie Towarzystwa Kolei Elektrycznych Paryż—Londyn. Również i w przemyśle samochodowym nowy akumulator znajdzie z pewnością szerokie zastosowanie, z powodu swej właściwości rzadkiego nala-dowania.

W lipcu ub. r. O. Almeida przedstawił swój wynalazek technicznemu kierownictwu berlińskiej fabryki akumulatorów. Sceptycznie usposobieni inżynierowie wysmiali nowego wynalazcę hiszpańskiego O. Almeidy urodził się w roku 1893, ale już dnia następnego po zapoznaniu się z przedłożonym im materiałem zmienili zasadniczo swój stosunek do sprawy. Dyrektor fabryki oddał do dyspozycji wynalazcy swoje laboratorium, w celu przeprowadzenia doświadczeń. Wyniki przesyłał wszelkie oczekiwania. O Almeida wraz ze swym protektorem udał się do Paryża, gdzie w obecności przedstawicieli wielu europejskich i północnoamerykańskich fabryk odbyły się próby. W rezultacie przeprowadzonych konferencji powstało „Międzynarodowe Towarzystwo Wyrobu Akumulatorów Almeidy”. Fabrykacja nowych akumulatorów jest w pełnym toku i należy się spodziewać, że pierwsze aparaty zjawia się na rynku jeszcze na jesieni b. roku.

Wynalazek O. Almeidy może dokonać prawdziwej rewolucji w dziedzinie lokomocji elektrycznej. (KAP).

### GIEŁDA.

WARSZAWA, 3.VIII. (Pat.) — Belgja 124,45—124,76—124,14. Londyn 43,45—43,56—43,34. Paryż 35,05—35,14—34,96. Nowy-York 8,93—8,95—8,91. Praga 26,51—26,57—26,45. Szwajcaria 172,50—172,40—172,83 171,97. Wiedeń 125,95—126,26—125,64. Włochy 48,66—48,78—48,54. Akcje: Bank Dyskontowy 130,00. Bank Handlowy 6,60—6,70. Bank Polski 140,50—141,00—140,75. Bank Spółek Zar. 85,00—85,50. Cukier 4,80. Węgiel 92,50—94,50. Nobel 48,00—48,25. Cegielski 40,50—41,50. Firmer 5,25. Lipop 28,75—29,00. Modrzejów 9,10—9,30. Ostrowiec 82,50. Rudzki 2,34—2,33—2,38. Starachowice 58,50—58,60—59,50. Zawiercie 33,50. Spirytus 2,95.

## Telefonem z Warszawy.

(Od własnego korespondenta).

### Weterani z Ameryki w Sejmie.

W dniu wczorajszym gmach Sejmu gościł wycieczkę amerykańską weteranów armii polskiej. Do zgromadzonych w sali posiedzeń uczestników wycieczki w gorących słowach przemówił marszałek Sejmu Rataj, któremu odpowiedział w imieniu zebranych pułk. Starzyński. Następnie marsz. Rataj rozmawiał z członkami wycieczki, poczem nastąpiła wspólna fotografia.

### Manewry lotnicze w okolicach Łodzi.

W połowie bieżącego miesiąca rozpoczyna się w okolicach Łodzi wielkie manewry lotnicze przy udziale piechoty i artylerji. Między innymi będzie w programie manewrów uwzględniony atak powietrzny na Łódź. W dniu 29 lipca przybyły do Łodzi 3 eskadry 8 pułku lotniczego myśliwskiego z Poznania. Manewry odbędą się na przestrzeni kilkudziesięciu kilometrów i trwać będą do dnia 10 września r. b.

### Linja lotnicza Warszawa—Wilno.

Polska linja lotnicza „Aerolat” postanowiła w najbliższym okresie czasu wprowadzić nowe linie komunikacyjne w komunikacji powietrznej w Polsce. Obecnie są czynione próby w kierunku uruchomienia linii Warszawa—Wilno. Linja ta, jak się dowiadujemy, będzie uruchomiona jeszcze w miesiącach jesiennych r. b.

### Emerytura dla Wł. Orkana.

Ministerstwo oświaty opracowało projekt przyznania znanemu literatowi polskiemu Władysławowi Orkanowi stałej pensji w wysokości 400 zł. miesięcznie. Projekt ten zostanie przedstawiony na najbliższym posiedzeniu Rady Ministrów.

### Przewiezienie Kowery do Bydgoszczy.

W ubiegły piątek został pod silną eskortą przewieziony z więzienia śledczego w Warszawie Borys Kowery, do więzienia karnego w Bydgoszczy, gdzie będzie odbywał karę.

### Propaganda antypolska w Gdańsku.

GDZAŃSK, 3.VIII. (Pat.) Tutęjsze oficjalne koła jako też komitet przyjęcia kongresu Esperantystów, złożony z samych Niemców gdańskich starają się skoryzwać z obradującego tu międzynarodowego kongresu Esperanto, aby prowadzić propagandę na rzecz niemieckiego charakteru

wolnego miasta Gdańska. Komitet wydał m. i. broszurę, przedstawiającą w fałszywy sposób stosunek Gdańska do Polski. Również prezydent Sahm w mowie do kongresu podkreślał, że Gdańsk jest niemiecki, jak był niemiecki przez 700 lat.

### Tajna akcja zbrojna Stahlhelmu na Pomorzu.

BERLIN 3.8. P.A.T. Komunistyczna Welt am Abend ogłasza sensacyjne szczegóły tajnej akcji zbrojnej, jaką Stahlhelm od dłuższego czasu prowadził na Pomorzu. W całym kraju odbywają się tajne manewry wojskowe Stahlhelmu. W dobrach Sternhoff i Lubrassaw Stahlhelm urządził ćwiczenia w strzelaniu. Akcją kieruje właściciel dóbr Dittfoth, który

otrzymuje instrukcje od kapitana von Herzberga z Reichswehry. Herzberg utrzymuje stały kontakt z centralą berlińską, i często wyjeżdża do Berlina. Ćwiczenia w strzelaniu odbywają się przy użyciu nowych karabinów kalibru 98, co wskazywać ma na łączność między oddziałami Stahlhelmu a Reichswehrą.

### Fiasko konferencji rozbrojenia morskiego.

GENEWA, 3.VIII. (Pat.) Jak się zdaje propozycje delegacji japońskiej na konferencji trzech mocarstw nie zostaną przyjęte przez delegata Stanów Zjednoczonych,

wobec tego konferencja została zakończona na jutrzejszym posiedzeniu bez zawarcia chociażby tylko prowizorycznego układu.

### Projekt reorganizacji armji niemieckiej.

PARYŻ, 1.VIII. (Pat.) Prasa reprodukuje w obszernych wyjątkach artykuł, zamieszczony w tygodniku niemieckim „Menschheit”, propagujący reorganizację armji niemieckiej według projektu opracowanego przez dwu rezerwowych oficerów niemieckich kapitana Freiberga-Allmendingera i Stephanięgo.

Celem tego projektu jest utworzenie mocnych rezerw, dzięki którym na wypadek wojny armja niemiecka wzrosłaby od razu do 460.000. Ponadto według wskazówek projektu możliwa byłaby natychmiastowa kolonizacja terytorjów zdobytych na Polsce. W związku z powyższym arty-

## Rząd silnej ręki.

Potrzeba w Polsce rządu „silnej ręki“ daje się dotkliwie odczuć od chwili rzec można zmartwychwstań naszej niepodległej ojczyzny. Jeżeli zeszlóroczny przewrót majowy potrafił srodszyerzyć mas wzbudzić pewne sympatie i nadzieje — dotychczas niestety nieziszczone — to właśnie dlatego, że sprawy przewrotu obliczali stworzyć ten tak upragniony „rząd silnej ręki“.

Niestety co do pojmovania takiego rządu zaszło zdanie się zasadnicze nieporozumienie pomiędzy grupą, dzierżącą dziś władzę w Państwie a narodem polskim.

Narodowi naszymu chodziło oczywiście i chodziło o to by ta „silna ręka“ zwrócona była przede wszystkim przeciwko naszemu wrogom wewnętrznym i zewnętrznym — inaczej pojmuje to nasz rząd, który posiada nietylko silną, ale twardą dłoń... przedewszystkiem dla swoich, dla narodu polskiego, niezdobywającymi i ustępującymi jest wobec naszych wrogów i wszędzie tam, gdzie chodzi o obronę słusznym naszym praw i interesów. O agitacji wrogów, przewrotowej wewnątrz państwa, o niebywałym rozwydrzeniu wszelkich „mniejszości“, o związkach antypaństwowych, jak „hurki“ i t. p. działających całkiem jawnie — pisaliśmy niejednokrotnie.

Tę samą słabość, brak inicjatywy, kunktatorstwo, które widzimy przy zwalczaniu tych wewnętrznych szkodników, wykazuje rząd stale tam, gdy chodzi o obronę interesów polskich, o obronę polskich obywateli i w ogóle Polaków zagranicą.

Niedawno podawaliśmy za pismami pomorskimi fakt niesłychany wprost porwania w Gdańsku urzędka polskiego, którego przemocą wywieziono do Królewca, gdzie się nad nim wnieładził sposób znęcania. Nie wiedziedził tej wiadomości nie było, więc wnosić należy, iż jest ona prawdziwa, a drugiegoj strony niesłychały też nic o jakichś krokach energicznych przedsięwziętych przez nasz rząd ani też o satysfakcji danej przez Prus. Przypomina to zupełnie XVIII wiek, kiedy to Fryderyk pruski porwał z pogranicznych okolic najrozsławniejszych męczyczyn, włóścian zarówno jak i szlachtę i wciął ich przemocą do swej gwardji, zaś Katarzyna zsyłała konfederatów barskich do Syberji, lub każała na śmierć Knutowa.

Jak bardzo lekceważę nas muszą zagranicą, o tem świadczą najlepiej prowokacyjne i aroganckie zachowanie się wobec nas karkelka litewskiego.

Onegdaj w umieszczonym przez nas wliwładzie z Litwy, podaliśmy wiadomość o nowych represjach przeciwko prywatnemu szkolnictwu polskiemu. Wiadomości te potwierdzają się w zupełności, jak to mieliśmy sposobność sprawdzić z innych, wiarogodnych źródeł. Oto ni mniej, ni więcej, jak 80 nauczycieli szkół prywatnych polskich zostało świeżo zdyskwalfikowanych przez władze litewskie.

Nauczycieli tych poddano dodatkowemu egzaminowi z języka i „literatury“ litewskiej z zakresu 8 miu klas gimnazjalnych. Rzecz egzaminatorów było pokierować egzaminami w ten sposób, aby żaden z kandydatów nie zdał, co

przy „dobrej“ woli nie jest znowu zbyt trudnym i co się też w zupełności udało.

Ponieważ w szkolnictwie prywatnym polskim na Litwie wogóle pracuje niewiele ponad 80 nauczycieli, więc sprawa równa się zamknięciem prywatnych szkół z wykładowym językiem polskim. Innymi słowy tysiące działwy polskiej zostaną albo całkowicie pozbawione wszelkiej nauki, albo zmuszone wstąpić do szkół litewskich, co oprócz sztyken, wymiślenia się z polskości, ze strony nauczycielstwa, zaterówno jak i kolegów, w ostatecznej konsekwencji grozi zupełnem wynarodowieniem.

Cóż na to nasz rząd, który przecie powinien poczuwać się do obowiązku obrony polskości za granicą? Może się zwróci ze skargą do Ligi Narodów, gdzie skarga ta tulać się będzie po różnych komisjach w ciągu kilku lat i wkońcu zostanie odrzucona, gdyż formalnie Litwinai są w porządku: szkół polskich nie skasowują, żądają pewnych kwalifikacji od nauczycieli tam wykładających mają prawo, a że szkoły skutkiem braku tak „wykwalifikowanych“ nauczycieli będą musiały od nowego roku się zamknąć — to przecie nie wina rządu litewskiego.

Nie jesteśmy bynajmniej zwolennikami awantur politycznych i deley od wszelkiego „wściekłego ryzykanctwa“. Nie żądamy bynajmniej, aby nasz rząd wysłał nad granicę litewską kilka dywizji. Wystarczyło by zastosowanie przyjętego we wszystkich państwach kulturalnych prawa rewanżu.

Rząd litewski unemożliwił dalszą egzystencję szkolnictwa prywatnego, polskiego na Litwie. Dobrze. Posiadamy jednak w Polsce również mniejszość litewską. Działaj tu tworzącym litewskie „Ritas“, które utrzymuje całkiem szkółek prywatnych litewskich. Czy niewłaściwym byłoby wydanie przez rząd polski komunikatu, że na skutek niesłychanego przedśiadowania szkolnictwa polskiego na Litwie, wszystkie prywatne szkoły polskie na terenie państwa litewskiego zostają zamknięte, do czasu nim rząd litewski nie zmieni stanowiska swego względem mniejszości polskiej i nie umożliwi dalszej egzystencji prywatnemu szkolnictwu polskiemu.

Między Polską a Litwą nie istnieją wprawdzie stosunki dyplomatyczne, granica litewska od strony polskiej jest szczerlinie zamknięta, mimo to pewni jesteśmy, że treść takiego rozporządzenia rządu polskiego byłaby tegoż dnia wiadomą w Kownie i niewątpliwie osiągnęłaby pożądaną skutek.

Tak jednak jak sprawy stoja, rząd litewski może znęcać się ile mu się podoba nad naszymi rodakami; pewny zupełnej bezkarności. W Kownie polskie władze doskonale, że w Polsce panują „rządy silnej ręki“ — w stosunku do wszystkich co polskie, nerodowe. Rządzący te, wyocerpane ustawiczną walką z groźnym niebezpieczeństwem endeckiem są niestety bardzo słabe tam, gdzie chodzi o obronę interesów polskich, o walkę z naszymi wrogami.

J. O.

## Życie Polaków w Ameryce.

Rozmowa z p. Adamkiewiczem.

W celu uzupełnienia informacji udzielonych przez p. dr. Starzyńskiego, zwróćliśmy się do p. St. Adamkiewicza, wybitnego działacza polskiego z Chicago, członka rady miejskiej miasta Chicago.

— Chicago — mówi p. Adamkiewicz — jest największą skupieniem ludności polskiej w Stanach Zjednoczonych. Na 3.200 tysięcy ludności Polaków jest w tem mieście pół miliona. Polacy mieszkają wzwartą masą. Centrum miasta, jest otoczona dzielnicami zamieszkałymi przez ludność polską. Jedną z takich dzielnic wybrała mnie na radnego. Ogółem na 50 członków rady miejskiej w Chicago jest czterech Polaków.

Obecnie jestem z Chicago w dwójki polskiej; jestem uczestnikiem wycieczki roli; a pozatem mam misję powierzoną mi przez majora (prezydenta) miasta Chicago zaproszenia Polski i Czechosłowacji do udziału w międzynarodowej wszechświatowej wystawie, która odbędzie się w roku 1933 w Chicago.

— Co mógłby Sz. P. powiedzieć o życiu ludności polskiej w Chicago i stosunek innych narodowości do Polaków.

— Ludność polska w Chicago, jest silnie zorganizowana. Utrzymuje swymi środkami szereg kościołów i instytucji tak religijnych jak świeckich. Stan materialny jest bardzo dobry. Polacy słyną z oszczędności. Mamy własne polskie banki. Jestem właśnie dyrektorem jednego z polskich banków budowlanych.

Banki te mają na celu umożliwienie ludności polskiej budowania własnych domów. Zasada polega na tym, że klient wpłaca do banku wkładki tygodniowo począwszy od 1 dolara. Gdy suma złożona łącznie osiągnie wysokość wynoszącą czwartą część ceny domu, który klient chce sobie wybudować, bank buduje dla niego dom i pozostałe 3/4 kosztu domu zapisuje, jako dług hipoteczny, który klient spłaca w dalszym ciągu w ratach tygodniowych nie przewyższających komornego, które musiałby zapłacić, gdyby mieszkał w cudzym domu. Muszę zaznaczyć, że wypadki sprzedaży z licytacji domów Polaków są prawie nieznanne. Każdy sędzia amerykański może poświadczyć, że Polacy są najbardziej pewnymi płatnikami swoich zobowiązań pieniężnych, gdyż spraw o egzekwowanie należności od Polaków, sądy amerykańskie prawie nie mają.

— Jaki jest stosunek innych narodowości do Polaków?

— Polacy cieszą się sympatią innych narodowości, oprócz, naturalnie, Niemców i Żydów. Daje się zauważyć pewną zazdrość ze strony Irlandczyków i Włochów, którzy są biedniejsi, bo nie umieją oszczędzać, nie sąjue to jednak dobrych stosunków.

Muszę wspomnieć o zaszczytności, którą mnie, jako Polaka, spotkał przed wyjazdem. Opuszczając Chicago wieczorem, a tegoż dnia jeszcze wziąłem udział w posiedzeniu Rady Miejskiej. Zgodo-

wano mi gorące pożegnanie. Paru radnych wygłosiło przemówienia, w których życzyli mi szczęśliwej podróży i pomyślnego wywiązania się z misji którą miasto Chicago mnie powierzyło.

Tu p. Adamkiewicz pokazuje wycinki z wpływowego dziennika „Chicago Tribune“, w którym jest sprawozdanie z tego posiedzenia. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że radni wyrazili życzenia, mające naturalnie charakter żartobliwy, ale, które pomimo to były przystosowane i propokulowane, aby p. Adamkiewicz przywioził z Polski piwa dla radnych.

Przy sposobności apohtujemy o sprawę prohibicji alkoholowej.

— Jedynym skutkiem prohibicji — mówi p. Adamkiewicz, jest demoralizacja i osłabienie powagi prawa i autorytetu władz. Pomimo zakazu piwa w Ameryce wosimy i to nawet w takich okolicznościach, w których picie przed wprowadzeniem prohibicji byłoby nie do pomyślenia.

Na posiedzeniu dyrekcji banków, spółek akcyjnych, i t. p. przychodzi ludźie z plaskiem i fraszkami z wódką w kieszeni i piją podczas posiedzenia. Sędziowie mają wódkę w biurkach; piją w przerwach pomiędzy rozprawami. Studenci na uniwersytecie w przerwach pomiędzy wykładami. Najgorsi bandyci stali się milionerami, bo zarabiają na smuglu alkoholu. Alkohol można

dotrzeć wszędzie, naturalnie za drogie pieniądze. Piją nawet ci, którzy kiedyś należeli do uboższych. Poprostu należało do używania się z misji którą miasto Chicago mnie powierzyło.

— A cóż na to policja?

— Policję zawsze można przekupić, a jeżeli ktoś wpadnie, to też nie strasznego mu się nie stanie.

Niedawno skazano na 1 miesiąc aresztu dwóch milionerów przemysłników alkoholu. Sędzieli w areszcie, ale mieli pozwolenie na leczenie zębów na mieście. Podczas tego „leczenia“ obrabiali w dalszym ciągu swe interesy. Po najbliższych wyborach napewno nastąpi zmiana. Prohibicja musi być zniesiona.

Po tej dyskusji powracamy do właściwego tematu.

— Jak się przedstawia prasa polska?

— W każdym większym skupieniu ludności polskiej są pisma polskie. W Chicago są trzy duże dzienniki bijące po kilkadziesiąt tysięcy, a w niedzielę i góraj 100 tysięcy egzemplarzy.

Pisma nasze są bardzo bogate. Dziennikerz zarabia przeciętnie 4—5 tysięcy dolarów rocznie.

Ostatnie słowa wywołują ciche wetschnienie niżej podpisanego. Dziękujemy szanownemu rozmówcy za cenne informacje i składamy życzenia pomyślniej pracy dla dobra wychodźstwa polskiego. Kz.

## CZTERDZIEŚCI TEŻ ZASADNICZYCH.

„Trybuna Narodu“, organ Obozu Wielkiej Polski, zamieszcza następujący artykuł:

Ludzie złej woli niewiele zdziałają w życiu publicznym, gdyby nie mieli poparcia od ludzi dobrej woli, zwiedzionych na manowce myślni sądami o sprawach. Bardziej od złości szkodzi życiu publicznemu błąd.

Nie będą nigdy wszyscy jednakiach przekonani. Chodzi o to, żeby odróżnić ludzi frymarzących życiem publicznym, którzy tylko zarabiają i robią karierę na rzekomych „przekonaniach“, od tych, którzy mają je naprawdę i wyznają bez względu na powodzenie osobiste. Pomiedzy ludźmi dobrej woli mogą zachodzić różnice tylko w doborze środków, gdyż cel jest jeden i ten sam: rozwój narodu i potęga państwa polskiego.

Z ludźmi dobrej woli można rozprawiać się argumentami (z ludźmi złej woli tylko siłą), ale do tego potrzeba, żeby obie strony miały sądy o rzeczach ściśle określone i konsekwentne, żeby jak najlepsza ilość obywateli posiadała jasność i ścisłość myśli politycznej, iżby każdemu było dokładnie wiadomym, jaki kierunek jego drogi i do czego się nią dochodzi.

O kierunku dróg społeczeństwa i państwa rozstrzygają następujące tezy ogólne, stosownie do tego, czy się je przyjmuje, czy też odrzuca:

I.

1. Ze wszystkich spraw publicznych najbardziej publiczną jest religia.

2. Polska, albo będzie katolicka, albo jej nie będzie.

3. Cokolwiek zmierza do wyrażenia szkody Kościołowi katolickiemu, jest zarazem szkodliwe dla Polski.

4. Wszelka nieprawda w życiu publicznym jest również godna potępienia i wzgardy, jak w życiu prywatnym.

II.

1. Ze wszystkich przysądów, wypaczających życie społeczeństwa i państwa, najcięższym jest mniemanie, jakoby wszystkim należała się równość we wszystkim.

2. Rozwój społeczeństwa wymaga hierarchicznej nierówności, opartej na różnicach zdolności i wydatności pracy.

3. Praca umysłowa stoi caeteris paribus (w awych następstwach) hierarchicznie ponad robotą fizyczną.

4. Zmniejszenie różnic hierarchicznych nie może się dokonać inaczej, jak tylko przez przyswajanie sobie pracy umysłowej przez robotników fizycznych, przez coraz większe oparcie tych robot na inteligencji robotnika.

III.

1. Własność prywatna jest święta i nietykalna.

2. Należą dążyć nie do sprolatarzowania właścicieli, lecz do tego, by pracowity i radny proletariusz mógł także zostać właścicielem.

3. Podatki i ciężary od własności nie mogą być tak wielkie, iżby zniechęcały do jej nabywania i utrzymania.

4. Podatki i ciężary związane z dziedziczeniem po rodzicach, winny być stopniowo zmniejszane aż do całkowitego zniesienia ich.

IV.

1. Metoda walki klas przeciwną jest naszej religii i cywilizacji.

2. Głupota i nieuczciwość są jest twierdzenie, jakoby dobro społeczeństwa wymagało powodzenia jednej tylko warstwy, opierając się na zgnębieniu innych. Żadnej

warstwie nie należy się hegemonja, a wszystkie są historycznie solidarne, to jest klaski spadające na którąkolwiek, sprowadzają ruinę powszechną. Dobro powszechne wymaga nie walki klas, lecz pomocy wzajemnej i współdziałności wszystkich warstw.

3. Z instytucji społecznych nie godzi się tworzyć niczyjgo monopolu.

V.

1. Państwa dzielą się na biurokratyczne i obywatelskie, to jest oparte głównie na samorządzie obywateli. Są też metody rządzenia: centralizacja i decentralizacja.

2. Niektóre sprawy państwa (np. armja) muszą być ujęte centralistycznie, na ogół jednak państwo obywatelskie wymaga decentralizacji.

3. Nadmiar urzędów musi poddać państwo w zawisłość od urzędników — a powinno być przeciwnie.

4. Różnica pomiędzy organizacją państwową a społeczną, polega na tem, że ta jest dobrowolna, a tamta przymusowa.

5. W miarę zasobu i rozwoju sił społecznych winno się ograniczyć ingerencje państwa.

6. Właściwy dział kompetencji państwa zewnątrz sprawy bezpieczeństwa zewnętrznego i wewnętrznego.

7. Państwo ani jest „wszechstronne“, ani też nie może nie krepować się etyka.

8. Niesprawiedliwością jest i nierozumem oczywistym polityczne równoprawienie Umalfetów z równoprawieniem Amalfetów.

VI.

1. Jedność nie polega na jednostronności. Nadzwyczajne różnice poziomu prowincji polskie sprzają, iż nie mogą one być rządzone jednakowo.

2. Administracja dostosowana być musi nie do rządzących lecz do rządzonej; to też nie może być jednakowa w całej Polsce.

3. Im większe zaludnienie, wyższa oświata i większy dobrobyt jakiei prowincji, tem więcej winna posiadać samorząd.

4. Naroda nie da się wytwarzać z zewnątrz, przyspieszyć ani też naturalny ich rozwój nieda się sztucznie z zewnątrz przyspieszać.

5. Nie godzi się przeszkadzać mniejszościom w państwie polskiem do wytwarzania własnych odrębnych narodowości — ale też nie godzi się Polakowi usunąć się od pracy dla dobra polskiego narodu, żeby siły swe poświęcać innemu narodowi.

VII.

1. W żadnym cywilizowanym państwie nie wolno wojsku zajmować się polityką.

VIII.

1. Społeczeństwo ubogie nie zdoła ponieść kosztów utrzymania nowoczesnego państwa.

2. Ciągłe zubożenie musi wieść naród polski do utraty niepodległości.

3. Mejętek państwa jest proporcjonalny do pracy jego obywateli. Zakazy pracy są przeciwnie rozumowi.

4. Wszystkie, a wszystkie sprawy narodu i państwa związane są z losami produkcji. Nie utrzymać się przy niepodległości bez wzmocnienia produkcji rolnej i przemysłowej.

5. Z powodu niedostatku w Polsce miast polskich jesteśmy społeczeństwem wielce zafakem wobec Europy i będziemy się cofać coraz bardziej, jeżeli nie nastąpi urbanizacja kraju.

6. Nie załatwi się kwestji wo-

ścińskiej, jeżeli nadmiar ludności wiejskiej nie będzie znajdował dobrobytu w przesiedleniu się do miast.

IX.

1. Nauka czysta jest zbyt ciemna, lecz stanowi nieodzowny warunek rozwoju kultury narodowej i potęgi państwa.

2. Bez odkryć niema wynalazków, a zatem bez nauki czystej niema nauk stosowanych potrzebnych wszystkim działom nowoczesnego życia.

3. Uniwersytety są o sześć wieków starsze od szkoły po-

wszechnej. Bez nauki niema oświata, gdyż oświata musi za sobą po niedługim czasie powstaniej ciemnoty, w następstwie jej przetrzężiwami następstwami zmóc.

X.

1. Stan państwa zawisł od czterech czynników zasadniczych: moralność (praworządność) — nauka — produkcja — armja.

2. Okres rewolucji musi być wreszcie zlikwidowany jeżeli Europa cała niema wpaść w bezgraniczną nędzę i powszechną deprawację. *Foliks Konieczny.*

## CO KRASZEWSKI SĄDZI O DZISIEJSZOŚCI?

Wszyscy wiemy, że historia magistra vitae. Nietzsche nawet sądzi, że historia — to kolo zamknięte, w którym fakty wprost się powtarzają. Hipotezę tę, zbyt już absolutną, możemy zmodyfikować o tyle, że przyjmujemy dla rozwoju historycznego formę spiralną, t. zn. że są pewne prawidłowości, w powracających faktach, jednak są również pewne zmiany. To tak jakbyśmy wchodzili na Kopiec Kościuszki pod Krakowem: widzimy więc naprzód Wawel, potem miasto, potem park Jordana, potem Bronowice... i znów Wawel i t. d., ale już z innego punktu! Tak to jest i w historii: niby to samo, a jednak coś innego; niby to nowe, a tak bardzo do dawnego podobne.

Nasz słynny pisarz, Józef Ignacy Kraszewski w r. 1860 przeniósł się na stały pobyt do Warszawy, którą równocześnie po trzech latach, w lutym 1863, przymusowo opuścił. Sądy jego o Wielopolskim, o Zamoyskim, o czerwonicy i białych, wyrażone w ówczesnej prasie, są tak ciekawe i tak na dziś aktualne, że godzi się je przypomnieć.

Gdy margrabia Wielopolski ujął t. zw. dyktaturę moralną nad społeczeństwem, Kraszewski tak pisze w „Gazecie Warszawskiej“ (Nr 89 z r. 1861):

„Dyktatura moralna w wielkich chwilach przelania nie daje się, lecz bierze potęgę ducha; nadana lub narzucona zawodzi, uzurpowana częściej prowadzi do celu, bo jest dowodem prawdziwej energii i siły... Prawdziwie wielkie postaci dziejowe nigdy się nikomu powodować nie dają, ale wszystkie, co ich otacza, umieją za władnąć. Ujawnienie żywiołów przeciwnych, wywołanie walki, śmiałość i zachwalstwo nawet znanomują geniusz; rozum i umiarowanie, ostrożność, wstręt do kroków stanowiących się cechą pospółtych ludzi.“

Co? jakbyśmy czytali „Głos Prawdy“, czy „Słowo“ wleńskie po maju 1926! Ale Kraszewski nie trzyma się jak ślepy płotu tego zdania, i zobaczywszy, co Wielopolski zrobił ze swą władzą, do wodzi, że „mężowie polityczni... muszą się opierać na opinji“, gdyż „oznaką wielkości jest harmonja z krajem“. (Nr 91). Rychło też przeciwstawił Wielopolskiemu — Andrzeja Zamoyskiego, i dowodzi:

„Nie ten odbiera hold, kto o niego się stara; nie tego czoła, kto czczonym być pragnie... Nie międzynarodowych, uczestnicy niezliczonych zjazdów, częściej informowali szerszy ogół o pracach Ligi. Ważną jest też sprawa, by katolicy urzędniczy Generalnego Sekretariatu Ligi i Międzynarodowego Biura Pracy, z których jeden nawet nosi sutanne, mianowicie wysocodni inteligentji, gorliwy niezmordowany O. Arnon, odgrywali poważniejszą rolę, działając wspólnie, a nie jak dotychczas, w rozsypane. Brak katolikom stałego kontaktu i wzajemnego poznania się, podczas i w dzień masonerji zjawia się, podczas i w dzień masonerji zjawia się, podczas i w dzień masonerji zjawia się, podczas i w dzień masonerji zjawia się...“

Z kwestją powyższą łączy się sprawa obierania przez katolików zawodu „międzynarodowego urzędnika“. Zawód ten posiada już dziś przeszło 2000 stanowisk, a z każdym rokiem ilość ich stale wzrasta. W czasie nadchodzącej zimy ma być otwarty w Genewie Instytut Międzynarodowych Studiów, który jednak ani w zarządzie, ani w gronie profesorów niema żadnego katolika, podczas gdy jego charakter protestancki, żydowski, jak i socjalistyczny oraz masonski jest silnie podkreślony. Winno na to zwrócić uwagę do-broczyne organizacje katolickie, które w tym celu powinny wejść ze sobą w systematyczną współpracę.

Szerokie też pole leży przed pracą katolicką, która również winna wejść w ściślejszy wzajemny kontakt: także planowej akcji katolików wymaga dziedzina kinematografji.

Głos prof. Reynhelda powinien być pobudką dla katolików wszystkich krajów.

## Z Życia katolickiego.

### Obowiązki katolików w stosunku do Ligi Narodów.

Prof. Cemte de Reyneld, członek i sprawozdawca generalny komisji Ligi Narodów dla Międzynarodowej Intelktualnej Współpracy, a równocześnie Prezes „Union catholique d'etudes interantienales“ tak przedstawia obowiązki katolików wobec Ligi Narodów. Stwierdza on przede wszystkim, że masonerja, w której planach, już od czasu jej powstania, leży stworzenie nowego kościoła światowego, dla przeciwstawienia go Kościołowi Katolickiemu, przystąpiła obecnie do ofensywy, mającej na celu zawładnięcie Liga Narodów, by przez przekształcenie jej w związek ponad państwowy stworzyć pewnego rodzaju przeciwkatolickie, światowe ministerium wyznaczeń. Ta ofensywa daje się wyzwać powszechnie na zjazdach międzynarodowych i w pracach Ligi. Nakłada ona na katolików obowiązek szczególnej bacności i skutecznego zorganizowania swych sił na terenie międzynarodowym. Położenie ich jest o tyle utrudnione, że Stolec Św. oficjalnie ignorowana przez Ligę Narodów, niema swego przedstawiciela w Genewie i odnosi się do Ligi z wielką zerwą, wobec czego katolicy muszą swe dzieło podjąć na własne ryzyko, pilnie przytem bacząc, by nie narażać autorytetu Kościoła.

Najpilniejszą potrzebą jest, by katolicy byli dobrze poinformowani o działalności Ligi Narodów i ze wszelkich miar pożądanym jest w tym celu utworzenie w Genewie katolickiego biura informacyjnego.

Również pożądanym byłoby, żeby katolicy, mając styczność z działalnością Ligi, jak np. delegaci, członkowie komisji, rzeczoznawcy, członkowie związków



Z KRAJU.

Organizacja opieki sanitarnej w powiecie Wileńsko-Trockim.

Sejmik powiatu Wileńsko-Trockiego, celem podniesienia stanu zdrowotnego ludności w czasach ostatnich zrealizował szereg projektów natury sanitarno-higienicznej.

Akcje sanitarno-higieniczną rozpoczęto od gminy Koniawskiej. Gmina ta przyłączona przed niedawnym do powiatu Lidzkiego do powiatu Wileńsko-Trockiego nie posiadała żadnej stacji opieki lekarskiej. Ludność jej korzystała dotychczas z najbliższych położonych punktów lekarskich, znajdujących się w Ejszyskach i Olkieniach.

W Mejszagole pod opieką takiej stacji znajduje się obecnie 40 dzieci (niemowląt). Co do przyszłych zamierzeń Sejmiku, to projektuje się zorganizować w powiecie pogadanki z przezrocami na temat sanitarno-higieniczny, oraz przystąpić do budowy łazien przy każdej ze szkół powszechnych.

Brak odpowiednich funduszy stoi na przeszkodzie do zrealizowania całego szeregu pożądanych zamierzeń. Projekt wydzielenia ze strefy granicznej m. Dżisny.

Władze wojewódzkie projektują wydzielić ze strefy granicznej teren m. Dżisny.

Jak wiadomo m. Dżisna znajduje się na granicy bolszewickiej i oddzielona od niej jest rzeką Dzwina.

Sprawa wydzielenia Dżisny ze strefy granicznej jest obecnie debatowana na skutek licznych próśb mieszkańców Dżisny. Jednym bo-

wiem z krępujących mieszkańców tego miasta obowiązkiem, stosowanym w strefach granicznych, jest zakaz chodzenia ulicami w nocy.

Choroba kierownika szpitala w Trokach.

Jak się dowiadujemy stan zdrowia chorego kierownika szpitala w Trokach p. Dr. Krasnych w ostatnich czasach poprawił się. Jak wiadomo, Dr. Krasnych dostał zakażenia krwi podczas przeprowadzenia skomplikowanej operacji nad jednym z chorych.

Grad w pow. Oszmiańskim.

W poniedziałek nad powiatem oszmiańskim w godzinach po południowych przeszła wielka burza, która wyrządziła bardzo wielkie szkody szczególnie w gminach: Soiskiej, Smorgońskiej i Boruńskiej. Szkody obliczane są na kilkadziesiąt tysięcy zł.

Import „żywego towaru“.

Oto w jaki sposób importuje się żywcem z podwrotności krajów nosorożców, hipopotamów i słoni. Okazy te ważą zazwyczaj 2 do 3 tysięcy kilogramów, a pojemność ich równa się dwóm do trzech metrów sześciennych.

Nosorożca świeżo schwytanego w afrykańskiej dżungli nie można prowadzić na smyczy jak pieska na Placu Wolności, a więc wpędza go się wprost z pułapki do drewnianej klatki, sklejonej na miejscu przez krajowców i wiezie się go mozołnie na platformie.

Przybywszy do portu, przeladowuje się zdobycz do wzmocnionej klatki, odrobionej starannie przez zawodowych robotników. Parowce żurawie spełniają drugą część zadania: wleźnię wraz z więzieniem składa się na pomoście okrętu, a umyślnie na ten cel zakontraktowany dozorca pilnie baczy, aby cennemu pasażerowi przez cały czas podróży nie zbywało na paszy i świeżej wodzie.

Handel „menażeryjnym towarem“ znajduje się w rękach zawodowców w tej „branży“ na bardzo szerokiej skali pracujących. Taki specjalista operuje w pewnym, dobrze mu znanym ośrodku handlowym, skąd z pomocą pośredników utrzymuje stosunki z krajowcami, zamieszkującymi okolice, obfitujące w okazy południowej fauny. Singapore jest głównym środowiskiem na południowo-wschodni kontynent azjatycki i na archipelag malajski. Darel-Salem i Zanzibar panują nad wschodnią Afryką. Wszystkie wielkie europejskie i amerykańskie przedsiębiorstwa posiadają przedstawicielstwa w Singapore i utrzymują stałe stosunki z malajskimi Chińczykami i Hindusami z Indii południowych. Pośrednicy donoszą im telegraficznie, jak tylko krajowcom powiodło się złowić tygrysa, nosorożca, lub orangutana. Donosi się kupcom, jaka jest w przybliżeniu cena zwierząt wedle kursów rynku światowego. Jeżeli naprzykład 5 menażeryjny zamówił orangutana, to oczywiście można zaofiarować dostawcom znacznie wyższą cenę niż w chwili, gdy osłabił popyt. Dyrektor agencji w Singapore zawiadania telegraficznie swój dom macierzysty w Londynie, Liverpoolu lub Hamburgu. Odnośnie przedsiębiorstwo przedkłada ofertę poważnym klientom: Ogrodowi Zoologicznemu, cyrkowi, menażerom. Wtedy odbywa się telegraficznie, lub iskrowo formalna licytacja i zawiera się umowę ze stroną najwięcej ofiarującą. Zwierzęta w ten sposób nabyte przewozi się do Singapore i oddaje się je „na stajnię“ Chińczykom, bległym w pielęgnowaniu podwrotnokontynentalnego inwentarza. Skoro po 6-ciu lub 8-miu miesiącach ilość pensjonarzy dojdzie do pewnej wysokości, agent wynajmuje „ryczałtowo“ część okrętu. Statek, zdążając bez pośpiechu, zawozi towar do Europy.

Handel dzielnymi zwierzętami daje bardzo znaczne zyski, ale jedynie wtedy, jeżeli podróż odbyła się w pomyślnych warunkach. Nosorożec nabyty w Afryce lub w Afryce za 30.000 fr. nabiera po przybyciu do Europy lub

Stan. Zjed. czterokrotnej wartości. Bardzo wiele zwierząt nie znosi morskiej przeprawy, co jest połączone ze „suchą stratą“ dostawcy, ponieważ obiorca nie płaci inaczej, jak tylko za „żywy towar“ i na miejscu.

Aby słońca indyjskiego unieść w powietrze za pomocą dźwigaru, by naładować go na pokład okrętu, trzeba nłożyć mu rodzaj uprzęży, sporządzonej z nadzwyczaj mocnych lin i poprzęgów. Na ogół łagodne te zwierzęta przeważnie żyły się przednio z człowiekiem i na cywilizację zapraszają się z pobłażliwym sceptycyzmem, pozbawionym już wszelkiego lęku. Oswojone i udobruchane ujawniają jednak jedno, zresztą zrozumiałe życzenie: żądają stanowczo, by im towarzyszył zaufany „mahout“ czyli kornak, który je oblatkował z chwilą, gdy utraciły dobrodziejstwa wolności w indyjskiej dżungli. To też każdy azjatycki słoń wysłany poza Indie musi mieć towarzysza w osobie krajowca, który swego czasu zajmował się nim stale. Kupujący winien opłacać i żywić kornaka przez cały przebieg umowy, czyli najmniej przez 8 miesięcy. Rząd indyjski wymaga nawet, żeby nabywca złożył w banku kwotę, równającą się kosztom drogi powrotnej Indus. Jest to ostateczność aż nadto zrozumiała, a podyktowana obawą, że cyrk lub menażeria, kupująca słońca ogłosi w międzyczasie „plajtę“. Ceny słoń, nawet w ich ojczyźnie nie są jednolite.

W Indjach, w Sjamie, w Indochinach, można nabyć młodego „podjeżdżaka“ już za 30.000 fr. Stary, wyrosły samiec z okazałymi kłami dochodzi do 300.000 franków. Słoń biały schwytany w przeszłym roku w Birmie został sprzedany do Siamu za cenę 80.000 chociaż jeszcze daleko mu było do męskiego wieku. Sz.

Notowanie giełdy Wileńskiej.

Table with exchange rates for various currencies as of August 3, 1927. Columns include Dolary St., Ruble, and others.

Sądy.

Zuchwałe obrabowanie pijanego. Na ławie oskarżonych przed I-szym wydziałem karnym sądu okręgowego zasiadli dwaj młodzieńcy, z których jeden Michał Wolański liczył lat 17 drugi zaś Edward Piotrowicz o rok był młodszy od towarzysza.

Obu podsądnym akt oskarżenia zarzucał, że dnia 2 czerwca r. ub. w Cielętniku dopuścili się rabunku na podpitym Stanisławie Goreckim, który spacerował po ogrodzie.

Do pijanego mieli podejść podsądni i poprowadzili w krzaki, przewrócili na ziemię, a Piotrowicz wyciągnął mu z kieszeni portfel, Cze także obserwował zdala urzędnik pocztowy Lulaj, który uwiadomił o tem policję i wspólnie z nią zbrodniarzy pochwycono.

Przewód sądowy rzucił charakterystyczne światło na całe to zajście.

Okazało się bowiem, że Wolański i Piotrowicz chcieli pijanego odprowadzić do domu. Wzięli go pod rękę i po drodze zawiązali rozmowę na temat politycznym, w trakcie której Wolański jako b. legionista-ochotnik poczuł się obrażony w swych uczuciach na pijanego Goreckiego i uderzył go tak silnie w twarz, że ten padł na ziemię.

Wykorzystując moment, czuły legionista wyciągnął, powalonymu portfel i schował.

Interwencja świadka Lulaja sprawiła, że sprawą zajęła się policja, która nadto ustaliła, że Wolański był karany już za oszustwo, oraz jest pod śledztwem za kradzież.

Zarzutów inkryminowanych Piotrowiczowi, przewód sądowy nie potwierdził. Przeciwnie, okazało się, że w przestępstwie udziału nie brał. Po dłuższej naradzie, przewodniczący rozprawom vice-prezes Ant. Owsianko odczytał wyrok, skazujący Michała Wolańskiego za szczególnie zuchwałą kradzież na osadzenie w więzieniu zamiast na dom poprawy na 1 rok, zaliczając mu na poczet wymie-

Polska Spółka Fotograficzna "POLFOT" Wilno, ul. Mickiewicza 23, poleca: wszelkie artykuły fotograficzne w wielkim wyborze.

zrzonej kary 8 miesięcy odbytego aresztu prewencyjnego. Drugiego podsądnego Edwarda Piotrowicza sąd uniewinnił. Rzecznikiem oskarżenia był podprokurator p. Kolabski, zaś obronę wnosili adw. Engiel i Andrejew. K o s.

ROZMAITOŚCI.

Jak żyd żydowi sprzedał tramwaj.

Do Warszawy przyjechał z Włodawy kupiec żydowski, sprzedał tu towarów za 4000 złotych i chciał za tę sumę kupić bryczkę i konia. Gdy zaczął starania, natrafił na języciaka, który mu wytłumaczył, że lepszym interesem będzie kupno tramwaju. Przedstawił się mu jako właściciel tramwaju nr. 18, pojechał z nim do końcowej stacji i gdy nadeszła 18-tka, oświadczył, że to właśnie jego tramwaj.

Wsiadł razem i pojechali do miasta. Po drodze języcioków zapytał konduktora, ile zarobił w ciągu dnia. Gdy ten powiedział mu, że 500 zł, języciok konduktorowi pogratulował. W dalszym ciągu umiał tak kupcowi przemówić do roumu, że ten zawarł z nim w jednym z małych szynków transakcję, kupując od niego tramwaj Nr. 18 za 5000 złotych. 4000 dał gotówką, na 1000 dał weksel. Znalazł się tam również notariusz, który sporządził kontrakt.

Dano następnie żydowi polecenie, aby najeźtrż zgłosił się do remizy tramwajowej po odbiór kupionego tramwaju. W remizie dopiero wyjaśnił się cały kawał. Sprytnego sprzedawcę, którym jest również żyd. Pinczer, udało się policji aresztować.

Pamiętajcie o Polskiej Macierzy Szkolnej.

MIĘSKI KINEMATOGRAF KULTURALNO-OSWIATOWY Sala Miejska ul. Ostrobramska 5.

Dzisiaj będą wyświetlane filmy: „SZTAFETA“ dramat sensacyjny w 12-tych aktach.

Nad program: „OBROŃCA KSIĘCIA LIMBURGA“ komedia w 2-ach aktach.

Żądano. Płacono. Tranż. 3 sierpnia 1927 r.

LEKARZE KUPNO

Sprzedaje urodzonego w Wilnie, polskiego, Poluknia st. Rudziński.

5 KLASA 15 Państwowej Loterii Główna wygrana 400,000 zł. Co drugi los wygrywa. Ciągnięcie 9 sierpnia.

KREM „Siegol“ PIĘGI, PŁAMY, WAGRY, OPALAZNE, DRAPIECI NA TWARZY. Sąd Okręgowy w Wilnie, I Wydział Cywilny.

„Szwajcarskie Gerzkie Ziolo“ „Szwajcarskie Gerzkie Ziolo“ są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym.

Dr. Leon Ginsberg CHOROBY WENERYCZNE, SKÓRNE. Ulica Wileńska Nr. 3.

D-Ł. ŁUKIEWICZ powrócił Choroby skórne i weneryczne.

DOKTOR A. CYMBLER Choroby weneryczne i skórne.

Zgub, dn 2 VIII 1927 r. weksel podpisany przez H. Perlowa Wilno, Niemiecka 23.

Z powodu wyjazdu do sprzedania dwa uli silnych pszczoł. Dowladziec się Turgiaska 22 od 12 do 6.

Szukaj prcy Zgubiony kwit depozytowy Nr. 6036 wyd. przez Wileński Bank.

ODCISKI Jeżeli cierpisz na ODCISKI, a bezskutecznie stosowałeś inne środki, spróbuj raz jeden VEROLU.

Ból głowy i wyczerpanie oraz zaburzenia żołądkowe, dolgiwość wątroby, nerek, kamienie żółciowe, reumatyzm, artretyzm.

OGŁOSZENIE. Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie podaje do wiadomości, iż w dn. 26 sierpnia 1927 r.

Dr. Wołodko ordynator szpitala Sawicz Choroby skórne i weneryczne.

DOKTOR D. ZELDOWICZ chor. WENERYCZNE MOCZOPŁC. SKÓRNE.

LOKALE Poszukuję ładnego sklepu w śródmieściu ze składem i jednym pokojem.

PLACÓWKA POLSKA MEBLOWA J. MAKOWSKI ZAWALNA 15.

GOTÓWKA Poszukuję posady STJANA posiadam też pewien fach ulicy Archańska Nr. 5 m. 10 W. K. S.

JEDYNA POLSKA FIRMA „POLBUT“ gdzie można nabyć tanio gwarantowane różne obuwie po cenach bardzo dostępnych.

Nowo-otwarty sklep J. KALITY przy ul. Ad. Mickiewicza Nr. 4, poleca w wielkim wyborze wina krajowe i zagraniczne.

PRZETARG. Dyrekcja K. P. w Wilnie ogłasza niniejszym nieograniczony przetarg na budowę murowanej parowozowni na st. Stolce.

Dr. ZELDOWICZOWA KOBIECIE chor. drog MOCZ. WENERYCZNE.

1000 DOLARÓW damy natychmiast na 1 hipotekę Dom H.-K. „Zachęta“ Gdańska 6 telefon 9-05.

Dr. POPILSKI Choroby skórne i weneryczne.

Dr. Sz. Berensztejn Choroby skórne, weneryczne i moczopłowe.

SPRZEDAŻE HUMOR Nikt go nie obraził. Kugelszanc 1 jego przyjacieli Moryc rozmawiają: — Ciężki to jednak zawód agenta handlowego — wzdycha Moryc. — Dlaczego? — pyta Kugelszanc. — Ciężko robić interes, często człowiek obrażają i trzeba milczeć. Nie rozumiem — dziwi się Kugelszanc — ja od 30 lat jestem agentem. Często mnie już wypraszano, wyrzucano i zamknięto mi drzwi przed nosem — ale obrazić — to nikt nigdy jeszcze nie obraził.

AKUSZERKI AKUSZERKA M. BRZEZINA ul. Mickiewicza 30 m. 4.

Do sprzedania za 1800 złotych w Wilnie skład apteczny. Dowladziec się Antokol Nr. 33 od godziny 9 zrana do 7 wieczór.

AKUSZERKA M. LAKNEROWA Przyjmuje od godz. 9 do kaziela przez Wil. Tow. Handl. Zast. (Blskupa 12) unieważnia się.

ORAZYJNE do sprzedania 2 motory ropowe. Chłodnica samochodowa (Dejmiera). 2 motocykle. Rowery używane męskie i damskie.

OBWIESZCZENIE. Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie Julian Mościcki, zamieszkały w Wilnie przy ulicy Wileńskiej Nr. 25 m. 10, zgodnie z art. 1030 UPC podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 9-go sierpnia 1927 roku o godz. 10 rano, w Wilnie przy ul. Szawelskiej Nr. 6 odbędzie się sprzedaż z licytacji należącego do Spółki z ogr. odp., pod firmą „Sklep Bławatny Muller“ majątku ruchomego, składającego się z materiałów bławatnych oszacowanego na sumę 2846 zł. na zaspokojenie pretensji Mowszy Dryjaka w sumie 4860 złotych z procentami i kosztami.

Obwieszczenie. Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie Julian Mościcki, zamieszkały w Wilnie przy ulicy Wileńskiej Nr. 25 m. 10, zgodnie z art. 1030 UPC podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 9-go sierpnia 1927 roku o godz. 10 rano, w Wilnie przy ul. Szawelskiej Nr. 6 odbędzie się sprzedaż z licytacji należącego do Spółki z ogr. odp., pod firmą „Sklep Bławatny Muller“ majątku ruchomego, składającego się z materiałów bławatnych oszacowanego na sumę 2846 zł. na zaspokojenie pretensji Mowszy Dryjaka w sumie 4860 złotych z procentami i kosztami.

Obwieszczenie. Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie Julian Mościcki, zamieszkały w Wilnie przy ulicy Wileńskiej Nr. 25 m. 10, zgodnie z art. 1030 UPC podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 9-go sierpnia 1927 roku o godz. 10 rano, w Wilnie przy ul. Szawelskiej Nr. 6 odbędzie się sprzedaż z licytacji należącego do Spółki z ogr. odp., pod firmą „Sklep Bławatny Muller“ majątku ruchomego, składającego się z materiałów bławatnych oszacowanego na sumę 2846 zł. na zaspokojenie pretensji Mowszy Dryjaka w sumie 4860 złotych z procentami i kosztami.

Obwieszczenie. Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie Julian Mościcki, zamieszkały w Wilnie przy ulicy Wileńskiej Nr. 25 m. 10, zgodnie z art. 1030 UPC podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 9-go sierpnia 1927 roku o godz. 10 rano, w Wilnie przy ul. Szawelskiej Nr. 6 odbędzie się sprzedaż z licytacji należącego do Spółki z ogr. odp., pod firmą „Sklep Bławatny Muller“ majątku ruchomego, składającego się z materiałów bławatnych oszacowanego na sumę 2846 zł. na zaspokojenie pretensji Mowszy Dryjaka w sumie 4860 złotych z procentami i kosztami.

Obwieszczenie. Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie Julian Mościcki, zamieszkały w Wilnie przy ulicy Wileńskiej Nr. 25 m. 10, zgodnie z art. 1030 UPC podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 9-go sierpnia 1927 roku o godz. 10 rano, w Wilnie przy ul. Szawelskiej Nr. 6 odbędzie się sprzedaż z licytacji należącego do Spółki z ogr. odp., pod firmą „Sklep Bławatny Muller“ majątku ruchomego, składającego się z materiałów bławatnych oszacowanego na sumę 2846 zł. na zaspokojenie pretensji Mowszy Dryjaka w sumie 4860 złotych z procentami i kosztami.